Rok 30. **Kraków.** **Nr. 16.**

Wychodzi
1-go i 15-go dnia
w miesiącu.

DJABEŁ

Adres Redakcji
i Administracji:
ul. Krakowska Nr. 23
w Krakowie.

Czasopismo satyryczno-humorystyczne, illustrowane.

Dr. S. Skobel

SPECJALISTA CHORÓB SKÓRNYCH i SYFILISTYCZNYCH

mieszka obecnie

w Rynku głównym, Nr. 23, II piętro,

gdzie księgarnia Gebethnera i Sp.

ordynuje jak dawniej od godz. 2 do 5 po południu.

H. KRETSCHMER

Kraków, Rynek L. 10.

Handel Towarów Korzennych i Norymbergskich.

Skład towarów religijnych:

Różańców, koronek krzyżyków, medalików **obrazków świętych** i rozmaitych paciorków do haftu.

PRZYBORY do robienia KWIATÓW:

liście, bibułki, papier konfekcyjny listowy, oraz wszelkie **Przybory do pisania.**

Ceny bardzo niskie.

EDMUND KLIMEK

w Krakowie, Rynek 21, Róg ul. Brackiej.

Handel kolonialny

DELIKATESÓW I WIN.

Obszerne pokoje gościnne,

Pięć gabinetów na zebrania.

Bufet

zaopatrzony w doborowe smaczne przekąski.

Wszystko jak najtaniej.

Wodociągi, łazienki i klozety

urządza

Karol Markus

w Krakowie przy ulicy Szpitalnej l. 18,

utrzymuje

Skład rur i przyrządów do urządzania wodociągów,

różne zlewy, klozety, pisuary,

Wanny z piecykami, Prysznice.

HOTEL KLEINA

Kraków, ulica Gertrudy l. 6.

urządzony na wzór hoteli zagranicznych, **o 32 pokojach** z komfortem umeblowanych, doborowa usługa i t. p. ku zadowoleniu Szanownych Gości. **Restauracja w miejscu** na parterze, elegancko urządzona sala jadalna.

Cena pokoi przystępna **od 80 ct. do 3 złr. 50 ct.** wraz z pościelą i usługą na dobę.

Utrzymując hotel od lat 20-tu zaskarbiłem sobie względy i uznanie — co wysoce ceniąc i nadal skarbić je sobie będzie moim obowiązkiem.

***Wiktor Klein** właśc. hotelu*

Plac Maryacki Nr. 1.

Tokarz i optyk niżej podpisany
Od trzydziestu lat jest w Krakowie znany,
Posiada na składzie: różne towary
Optyczne: cwikery i okulary,
Lornety teatralne i polowe,
Baro- i Termometry rtęciowe.
Również ma własne wyroby tokarskie,
Jakoto: wszelkie przybory fajczarskie
Wiśniowe cybuchy i różne fajki
Z pianki lub bursztynowe cygarniczki.
Reperacye i zamówienia przyjmuje
I punktualnie nader wykonuje
Niechaj więc każdy do zakładu spieszy,
A że tam tanio — to kieszeń pocieszy.

HENRYK SOCZEK.

Plac Maryacki Nr. 1.

Znak zapytania?

Patrz człowieku, gdyś ciekawy.
Na dzieciaczki nasze miłe,
Chęć do strojów i zabawy,
Na gawędki dość zawiłe.
A spojrzawszy na te cuda,
Na te minki i ubrania:
Pomyśl czy się z nich co uda —
Lecz postaw znak zapytania?
Chłopiec chodzi już do szkoły,
Zna Liwiusza i Homera;
Lecz sprzykrzywszy te mozoły —
Na świat ciekawie spoziera.
Wszystko zna i chce być wszędzie,
Miesza swoje własne zdania:
Lecz czy człowiek z ntego będzie
To wielki znak zapytania?
Dziewczę skromne jak fijołek,
Rozmarzone jak słowiczek;
Na świat patrzy jak aniołek —
Uśmiechnięty wśród różyczek.
Lecz czy w tym milutkim śmiechu
Co w rumieniec się osłania;
Nie ma jakiej winy, grzeszku —
To jeszcze znak zapytania?
Pana męża w domu żona,
Tak szanuje i tak pieści,
Taka przy nim wciąż wzruszona —
Jak obraz z dawnych powieści.
Lecz gdy męża nie ma w domu,
To czułości i wzdychania
Czy nie dostają się komu —
To także znak zapytania?
Nauka dzisiaj na dobie,
I uczony mąż nie rzadki,
Uczeni sprawiają sobie
Owacyjki i objadki.
Ale czy był w czwartej klasie
Nie jeden z mężów uznania:
To niewiernym ludziom zda się —
Że jest też znak zapytania?
I co tylko nas obchodzi
I co nas do myśli skłania.
Wszystko w świata tej powodzi —
Tajemnicą się osłania.
O tem co przyszłość tam mieści,
Nie możemy głosić zdania
Miast niepewnych zatem wieści —
Stawmy raczej znak pytania!
? ? ? ? ? ?



WACŁAW GŁOWACKI

Jubiler

w Rynku głównym L 20

poleca swój skład

wyrobów złotych i srebrnych

oraz różnych kosztowności po cenach umiarkowanych.

Utrzymuje wybór pierścionków zaręczynowych w najlepszych fasonach.

☛ Przyjmuje wszelkie zamówienia sreber stołowych.

Wszelkie zamówienia i reperacje uskutecznia się jaknajprędzej.

K. Rząca i Chmurski

w Krakowie przy ulicy św. Gertrudy l. 4.

RZĄDOWO UPRAWNIONY

Zakład fabryczny wód mineralnych sztucznych.

Wyrabia pod kontrolą Komisyi Przemysłowej Tow. lekarskiego

wody sztuczne mineralne przez św. Towarzystwo lekarskie krakowskie aprobowane i do użytku zalecane, a skuteczność tychże poświadczeniami przez powagi lekarskie stwierdzona.

Cenniki na żądanie gratis i franco.

M. BEYER i Spółka

Kraków, Sukiennice Nr. 12—13—14, (naprzeciw kościoła Najświętszej Panny Maryi).

FABRYCZNY SKŁAD

płócien i bielizny gotowej męzkiej, damskiej i dziecinnej, oraz **bielizny stołowej** białej i kolorowej, **Chustek** białych i kolorowych z fabryk krajowych i zagranicznych.

GŁÓWNY SKŁAD

normalnej bielizny trykotowej Prof. Dr. Gustawa Jaegera i wszelkich wyrobów trykotowych z jedwabiu, wełny i bawełny. Pończoch damskich i dziecinnych i skarpetek męzkich. Skład bielizny Wieleb. Ks. Sebastjana Kneippa.
Wielki wybór bluzek satynowych, wełnianych i jedwabnych. Parasolki damskie od słońca oraz Parasole od najtańszych do najwykwintniejszych.

Całe wyprawy ślubne są gotowe na składzie.

Zamówienia zamiejscowe uskutecznia się odwrotną pocztą.

Pierwsza krajowa fabryka

wyrobów platerowanych

JAKUBOWSKI i JARRA

W KRAKOWIE

ma zaszczyt polecić Szanownej Publiczności w magazynach swoich **w Krakowie Sukiennice L. 26, we Lwowie Rynek L. 37, w Czerniowcach Hotel „Pod czarnym orłem"**

sztućce i kompletne nakrycia stołowe, przedmioty do użytku domowego, ozdobne na podarki, srebrzone, oksydowane, bronzowe i złocone.

Koscielne jak: kielichy, lichtarze, krzyże, i t. p.

Fabryka wykonywa na obstalunek podług rysunków i projektów, wszelkie przedmioty, przyjmuje reperacye, wypożycza nakrycia stołowe na większe zebrania, zabawy i wesela i t. p.

Ceny przystępne bardzo umiarkowane.

Pierwsza **Pralnia** Parowa

w Krakowie ulica Grodzka 9 i 11



przyjmuje **BIELIZNĘ wszelkiego rodzaju** po cenach **najniższych:**

koszule tylko po	10 ct.
mankiety para . .	3 „
kołnierzyki po . .	2 „
para firanek białych	50 „
para firanek cremowych	60 „

Bielizna po wypraniu jak nowa.

(Przesyłki z prowincji jak najrychlej się uskuteczaia).

Osobny pokój do przymierzania.

TYLKO PANIE

mają sposobność zaopatrzenia się

w SZNURÓWKI

wszelkiego rodzaju

znanej fabryki światowej

FEDERER & PIESEN W PRADZE

której to filia otwartą została

przy ul. Grodzkiej Nr. 4.

Sznurówki począwszy od 1 złr. w wielkim wyborze.

Usługa wyłącznie damska.

Handel „pod Palmą"

ANTONIEGO HAWEŁKI

w Krakowie, w Rynku głównym.

poleca: wszelkie **Towary korzenne**. — **Wina** węgierskie, austrjackie, francuskie, burgundzkie, reńskie, hiszpańskie, tyrolskie, włoskie, szampańskie i pomarańczowe. — **Rumy, Araki i Esencja** trjesteńska. — **Likiery** holenderskie, francuskie i krajowe. **Koniak** kuriacyjny francuski. — **Wódki** gdańskie, angielskie, szwajcarskie krajowe. — **Porter** angielski. — **Piwo** angielskie, pilzneńskie. — **Herbatę** rosyjską braci K. i S. Popow, w paczksch oryginalnych i londyńską na kilogramy. — **Cacao** amsterdamskie i krajowe. — **Czekoladę** Sucharda i krajową w różnych gatunkach. — Extrakt czekoladowy. — **Makaroniki i Biszkopty** angielskie i krajowe. — Owoce południowe, suszone i smażone w cukrze. — **Kalafiory** letnią porą krajowe, zimową angielskie. **Kompoty** włoskie i **Imbier** chiński, oraz wszelkie **Bakalje**. — **Wędliny** westfalskie i krajowe. — **Pasztety** strassburskie i domowe z dziczyzny. — **Kwiczoły** faszerowane. — **Ostrygi** holsztyńskie i ostendzkie. — **Kawior** astrachański i **Śledzie** pocztowe. — **Ryby** w puszkach w oliwie marynowane i wędzone; zimą świeże morskie i rzeczne. — **Sardynki** francuskie Philipe & Canaud. **Homary, Łosoś** amerykański, **Trufle, Ananasy, Szparagi, Szampiony, Karczochy, Groszek i fasolka** zielona w puszkach. — Różne **Konserwy, Sosy, Musztardy**: francuską, angielską, krymską i krakowską; oraz **przyprawy** do potraw. **Bulion** na kilogramy w najlepszym gatunku. — **Sery** krajowe i zagraniczne. — **Oliwę** nicejską i prowancką. — **Winogrona** kuracyjne vöslauskie i badeńskie, zimą hiszpańskie oraz **Owoce** włoskie i tyrolskie. **Dziczyznę i Zwierzynę** jesienną i zimową porą.

*Przy handlu obszerne lokale, oddzielne gabinety do śniadań i kolacyj z osobnym wchodem. — **Ceny stałe.***

MIĘDZY DWOMA.

Na plantach.

— Od tygodnia mój kochany,
Ze zdziwieniem na to patrzę,
Że codziennie prawie bywasz
W parku albo też teatrze.
Zkądże nagle taka zmiana,
Czy złowiłeś gdzie mamonę?
— Broń mnie Boże... ale widzisz,
Ja wysłałem na wieś żonę.

W kasie.

— Mój kasyerze daj mi proszę,
Jeszcze jeden raz zaliczkę.
— Jakto, wszakże przed tygodniem
Brałeś pan juz raz pożyczkę?
— Wiem, że brałem, ale teraz
Mam wydatki tak szalone,
Bo wiesz przecie mój kasyerze —
Że wysłałem na wieś żonę.

Iks.

ŁAMIGŁÓWKA.

Z dwunastu liter ułożyć następujące wyrazy:

5. 6. 7. 2.

Drzewo twarde, rośnie w kraju,
Bądź przy drogach albo w gaju.

6. 7. 10. 4.

W zimie wszędzie — a zaś w lecie
Po cukierniach dostaniecie.

6. 9. 7. 2.

W kalendarzu zapisane,
Imię męskie — dobrze znane.

1. 2.

Z tych dwóch liter obok w rzędzie —
Jedna znów litera będzie.

5. 7. 6. 12. 2. 7.

To część nogi na zawiasie,
Jak więc tedy nazywa się?

5. 7. 6. 12. 3. 11. 12.

Czy w dostatku, czy to w biedzie —
Jadają ją po objedzie.

6. 9. 2. 12.

Gdzie ta rzeka płynie, wpada —
Geografia odpowiada.

8. 12. 8. 6. 12.

Ten przydomek istna wada.
Do sekretu się nie nada.

8. 7. 6.

Już nie żyje: gdy był z nami,
Sławę zyskał poezjami.

2. 7. 9.

Gdy na swiecie była trwoga,
On ocalał z woli Boga.

8. 11. 12. 2. 12.

Piwa dobre i wystałe —
Napełniają szklanki całe.

3. 4. 2. 5.

Jest to metal — a choć błyszczy,
Z czasem rdza go całkiem zniszczy.

Całość.

Księga wiedzy niespożyta.
Niejeden ją chętnie czyta.
A choć nawet i uczony —
Wertuje jej karty, strony.

Znaczenie łamigłówki umieszczonej w Nrze 15.

KONFISKATA.

Trafne rozwiązanie nadesłali, Panie: Helena, Matylda, Stefania Soczkowne z Krynicy. — Panowie: Wicenty M. z Czatkowic, Józef Żarow, optyk i elektro-mechanik, Wiktor W. z Krakowa, Stanisław Ropski.

NOWO OTWORZONY

Magazyn Towarów Bławatnych

pod firmą

Stanisław Barko

w Krakowie, ul. Szewska Nr. 1 (dom Wgo Fenza),

utrzymuje na składzie i poleca w wielkim wyborze i po niskich cenach

Nowości w materyach wełnianych, satynach lewantynach, zefirach oraz batystach na suknie damskie.

Sukna, kamgarny, szewioty na ubrania męskie.

Płótna, szyrtingi, bieliznę stołową, drelichy, ręczniki, chustki, dywany firanki chodniki, pończochy damskie, skarpetki itd. itd.

Staraniem mojem będzie, aby doborowym towarem i możliwie niskiemi cenami pozyskać zaufanie P. T. Publiczności. **Na żądanie wysyłam próbki**

Stanisław Barko.

Handlowa Spółka rybacka „Union"

w Krakowie, ulica Rybaki pod Zamkiem,

obok Towarzystwa wioślarskiego,

Ceny targowe: **KARPIE** przednie 1 kg. od 68—80 ct. **KARASIE** 1 kg od 80 ct. **LINY** 1 klgr. od 80 ct. **SZCZUPAKI** 1 kg. od 1·10—1·30 zł.

Bielawski i Irla

mają zaszczyt donieść niniejszem P. T. Publiczności — iż otworzyli

przy ul. Karmelickiej pod l. 8 w Krakowie

RESTAURACYĘ

wraz z pokojami do śniadań i zimnemi przekąskami. Kuchnia domowa zdrowa i smaczna wydaje objady i kolacye po cenach przystępnych à la carte lub w abonamencie.

Zarazem polecają swą własną **destylarnię zdrowotnych likierów, rosolisów, rumu,** oraz **nalewek owocowych każdego gatunku.**

Usługa szybka i uprzejma.



WARSZAWSKI

MAGAZYN OBUWIA

w Krakowie, ul. Karmelicka l. 38.

Wyrabia obuwie męskie, damskie i dziecinne przeważnie ze skór warszawskich słynnych z dobroci i trwałości.

Utrzymuje w magazynie obuwie gotowe, jak również przyjmuje wszelkie obstalunki i reparacye, które uskutecznia szybko i punktualnie, po cenach możliwie niskich.

Polecając się względom Szanownej P. T. Publiczności, kreślę się z poważaniem

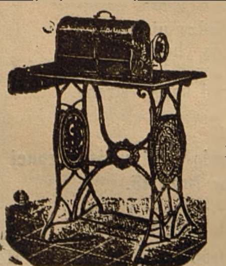
Ignacy Goryczko z Warszawy.

Magazyn jako chrześcijański w niedzielę zamknięty.

RESTAURACYA HOTELU SASKIEGO

Jako patentowany Kuchmistrz, były szef pierwszorzędnych warszawskich i zagranicznych, prowadzę kuchnię **polsko-francuską** pod osobistym nadzorem. **Dania** smaczne, zdrowe. **Przyjmuję** zamówienia na wesela, zebrania towarzyskie w salach **Hotelu Saskiego** bez żadnej dopłaty za użycie sali. **Ceny** zawisłe od jakości i dania potraw, zaczynając od 2 złr. od osoby za obiad z trzech dań. **Przyjmuję** również zamówienia na miasto i prowincję z całą zastawą stołu i serwisów.

Adolf Morawiecki.



Wystawa jubileuszowa w Wiedniu 1898.

Pawilon Singera w rotundzie.

Niniejszem pozwalamy sobie uprzejmie zaprosić P. T. Publiczność do zwiedzenia naszej wystawy w rotundzie. — Obejmuje ona wybór najnowszych konstrukcyj naszych maszyn do szycia **do użytku domowego** oraz dla najróżnorodniejszych specyalnych robót, wchodzących w zakres przemysłu. — Wszelkie maszyny są zastosowane do odnośnego użytku praktycznego.

Bogaty zbiór kunsztownych haftów, aplikacyj i robót ażurowych, uwidacznia naszą nową z ogólnem uznaniem przyjętą technikę haftowania.

Singera maszyny do szycia są wzorowe pod względem konstrukcyi i wykonania.
Singera maszyny do szycia są niezbędne w gospodarstwie i w przemyśle.
Singera maszyny do szycia są najbardziej używane we wszystkich fabrykach.
Singera maszyny do szycia są niedoścignione w działalności i niezrównane w trwałości.
Singera maszyny do szycia nadają się najlepiej do kunsztownego haftu.

Bezpłatne kursa nauki szycia i kunsztownego haftu.

Maszyny do szycia Singera kompanii, **które otrzymać można li tylko w naszych własnych składach**, dostarczamy **w więcej niż 400 specyalnych rodzajach** dla wszelkich gałęzi fabrykacyi.

Singera kompania Tow. akc. (dawniej firma G. NEIDLINGER)

Szpitalna 40. — Kraków — Szpitalna 40.

Krakowska 4/5 — Tarnów — Krakowska 4/5 | **Jagiellońska — Nowy Sącz — Jagiellońska.**

Rok 30. Kraków dnia 15 Sierpnia 1898 r. Nr. 16.

Pojedynczy Nr. 20 ct.

DJABEŁ

Pojedynczy Nr. 20 ct.



Wychodzi dwa razy na miesiąc.
Prenumeratę, listy, artykuły należy nad syłać pod adresem:
Redakcji lub Administracji Kazimierz Nr. 23 w Krakowie
Rękopismów nie zwraca się, ale bywają niszczone.

W umieszczaniu ogłoszeń pośredniczą wszystkie agencye czasopism w kraju i zagranicą.

Przedpłata kwartalna:
W Krakowie z przesyłką poczt. . . złr. 1.10
w Niemczech . . . marek 2.—
w Ameryce rocznie dolarów 2.50
w Francyi kwartalnie franki 3.—

Czasopismo satyryczno-humorystyczne, illustrowane.

Arcyb. Issakowiczowi.

Żeś wiernie służył swemu narodowi,
Żeś był kapłanem nietylko z imienia,
Naród to czuje — a czując ocenia,
Niosąc hołd szczery swemu pasterzowi.

Wielkiś wymową, wypróbowan w cnocie,
Błysk apostolstwa świeci z Twego czoła —
Pozwól niech *Djabeł* z innymi zawoła:
Cześć kapłanowi, chwała patrjocie!

Dumanie p. Walentego.

A no, Bismark panie wyciągnął nóżki. Ja mu to dawno przepowiedziałem, że go smutny koniec czeka panie.

Chociaż to radość z czyjejś śmierci, to nieładna rzecz panie, ale są przecie na świecie takie monstra, że aż lżej człeku kiedy się dowie panie, że któremu z nich djabeł jak w szopce powiedział: za twoje zbytki, chodź do piekła, boś ty brzydki. Ludzka to rzecz panie cieszyć się ze śmierci zaciętego wroga — a przecież większego chyba panie nad owego Bismarka nie mieliśmy. Murawiew to był zwykły zbój panie — wieszał, mordował, bo zbój, bo kat, bo takie było jego rzemiosło panie. Jako to za czasów neronowskich panie wypuszczano zgłodniałe dzikie zwierzęta na pożarcie chrześcijan panie, tak i Murawiewa wypuszczono na ukochaną naszą Litwę panie. Ale Bismark to nie było dzikie zwierzę panie, to człek ucywilizowany, to germańskiej kultury okaz panie. Nie z koszar ale z uniwersytetu wyszedł panie — to nie był żołdak moskiewski, ale europejski mąż stanu. I w tem leży cała jego potworność panie, cała jego wyższość w okrucieństwie, nad takiemi zbójami jak Murawiew. On panie na zimno, spokojnie stawiał szubienice z paragrafów — on nie pastwił się nad ciałem jednostek, ale chciał zgnębić, zmódz ducha całego narodu. Nawet kiedy już stracił zęby, kiedy go do klatki zamknięto, to nie mogąc sam gryźć panie, innych do gryzienia zachęcał i śliną swą opluwał nas panie. Więc śmierć takiego wroga, to zawsze profit panie, i dlatego nie dziwię się kiedy ktoś nawet głupstwo z okazyi tej palnie, jako ci na ten przykład „co z powodu śmierci Bismarka“ przysyłają składki na szkołę w Cieszynie lub Białej panie. Nie to głupstwo, że przysyłają, ale to, że piszą: „Z powodu śmierci Bismarka“ — bo choćby Bismark żył jeszcze sto lat panie, to na Cieszyn i Białę dawać potrzeba a nie czekać, aż tam jakiegoś rozbójnika chwyci za kołnierz Belzebub i miasto czekolady poda mu na śniadanie polewkę z gorącej smoły.

Nie bardzoć mądry i ten gazeciarz panie, co ogłosił list do Bismarka, pisany przez owego Wielopolskiego co to swemi rządami wywołał powstanie 1863 r. Pisał ten list on Wielopolski wtedy, kiedy nieudało się jakiemuś szwabowi zastrzelić Bismarka panie. Radował się z zachowania życia Bismarka, chwalił jego „szlachetną i odważną karjerę“. „Z tyłoma innemi — pisał pan margrabia — żywię gorące pragnienie, żeby z pomocą Bożą wielkie pańskie dzieło zostało spełnione“. I kiedy to pisał pan margrabia te czułości do Bismarka? — Oto wtedy, kiedy już była znaną jego nienawiść do Polaków panie — po r. 1863, w którym Bismark Moskalom dłoń podał i chciał posłać niemieckich żołdaków panie na mordowanie powstańców panie. Myślałbyś panie, że ten list Wielopolskiego ogłosił jego jaki wróg panie, aby go skompromitować — a tu mi mówi panie mój syn, że ów gazeciarz to taki Wielopolszczyk, że aż na milę śmierdzi panie. I miej tu panie niemądrych przyjaciół! Jeszcze po śmierci panie wyciągną jakie twoje paskudztwo i ogłoszą je światu na pokaz panie.

We wagonie.

— Skądże pan Dobrodziej, jeśli wolno spytać?

— Z Karlsbadu łaskawco...

— A to zapewne wiezie pan mnóstwo nowin.

— Naturalnie.

— I cóż słychać w świecie nowego?

— Kiedy bo widzi pan te szelmy Szwaby umyślnie po niemiecku gadały, a ja nic nie rozumiem, ale nowiny są...

WICEK SOCJALIK.



Psiokrew z takim śpasem. Internuwał mie psiokrew jakiś skiś sakramencki u Goldfingera. a kiedy kciołem ostać u nigo na nocnik, jako niby było przykazano, to psiokrew Goldfinger wyrzuciuł mie bez strugola[1]) za drzwi i rzek co ze mnie Wicka jest żgac jakom sie nie poznał co ze mnie ten gawer śpasował. Tagem ci psiokrew i odinternuwany.

Przekimałem sie w olejandrach[2]) i poknajałem do Siapsi, a tam ci wiara zaczena ze śmichu ryczeć jak mie obaczyła. Antyk cholera pedał, com ci zmizerniał w onym internacie. a Ferdyk kazował dać mi bretnalówki z mocną, cobym psiokrew nabrał siły do dalszygo męczyństwa. I tak ci psiokrew śpasowali ze mnie, a ja nic, ino chlałem harę na pociszenie. Dopiro ci przestali śpasować jak przylozł Staszek i rzek co Bismarck kiwnął. Uradowała sie wiara, a to lo tego co tera Ignac bedzie górą, bo to trza wiedzieć co Bismarck i Ignac byli na świcie dwa najmorowsze chłopy. Tamtyn psiokrew rządził Prusakami, a ten kcion rządzić austrjakami. Ino tamtymu było łatwij jako to te pruskie szwaby przyuczone do słuchania a austrjackie nie. I ma tera Ignac łeb ogolić i ino trzy włosy na nim ostawić, coby ci był całkiem do Bismarcka podobny.

I kcioł ci Antyk jechać w deputacji na pogrzeb onygo Bismarcka, ino nie ma hopów. Tak rzekę mu: obij psiokrew sikorę[3]). „Ba, obiłbym, peda Antyk, alem ci ją psiokrew internuwał w Kasie Oszczędności“. Tak ci psiokrew i Antyk nie pojedzie.

Myśli pisarza gminnego.

Swiat jestto bardzo wielka gmina.

Gmina jestto znaczna ilość rodzin nieumiejących czytać.

Rodzina nieumiejąca czytać, jestto siła potrzebna do wychodowania kur.

Kura jestto istota stanowiąca łącznik między gminą a pisarzem.

[1]) przez stróża. [2]) przespałem się w wiklinach (nad Wisłą). [3]) sprzedaj zegarek.

Z życia księcia Bismarcka.

Skoro Bismarck Francyę pobił —
Tytuł „księcia“ go ozdobił.
Dostał krzyże i ordery
I miljony też aż cztery.
Nie starczyło jednak jeszcze:
Bo przeczucie jakieś wieszcze
Wciąż szeptało mu na ucho —
Że z nim kiedyś będzie krucho.
Gdy go trapią takie zmory,
Pyta, radzi się doktory.
Eskulapi, co ich rzeczą,
Przewidzeniu zgodnie przeczą.
Zdrów i czerstwy, przy łysinie
Wypasiony na wieprzowinie,
Dopel-kimel flaszką łyka,
Ulubiony knaster pyka.
Sił nie traci, w tuszy tyje —
Matuzala lat dożyje.
Bisio jednak niedowiarek,
Poświęciłby krocie marek,
Dałby chętnie i trzy włosy —
Byle przyszłe zbadać losy.
Więc w tym celu incognito,
Zapoznaje się z kobietą
Małgorzatą nazywaną,
Na zachodzie z wróżby znaną.
Przybył do niej, pyta śmiele,
Co mu przyszłość dalej ściele?
Małgorzata z gościa rada,
Zapytana odpowiada:
— „Skoro dzionek będzie w brzasku,
Połóż rękę waść na piasku
I przyciśnij z całej siły —
By dłoń, palce się odbiły...“
Uległ babie i jej radzie,
Łapę w piasek chętnie kładzie,
A gdy wycisk był gotowy —
Wróżka rzekła temi słowy:
— „Ktoś jest — nie wiem, mniejsza o to,
Wiem żeś mądry, możny w złoto,
Jak lis szczwany i uczony,
Kręcisz światem na wsze strony,
Chciwyś sławy, dla niej zatem —
By ją posiąść, jesteś katem.
I niejedną masz przywarę,
Gnębisz ludy, trony, wiarę,
Zamiast serca kamień nosisz,
Swe doktryny światu głosisz.
Ludzkość dla cię bez znaczenia —
Zamarł w tobie głos sumienia.
Czyny hańbą piętnowane —
W księgach dziejów zapisane.
Pokąd tedy zatwardziały,
W okrucieństwach szukasz chwały —
Za pokutę, tak jak badam —
Wiek ci długi przepowiadam.
Lecz gdy przyjdzie moment chwili,
Serce ozwie się, rozkwili
I bić pocznie zdala złości,
Prześladowań dla ludzkości —
Wtedy pomnij: śmierci goniec —.
Życiu twemu — niesie koniec!...“
Bisio słuchał i nie trwożył,
Dalej broił i złe mnożył.
Z prorokini śmiał serdecznie —
Sądząc, że żyć będzie wiecznie,
Lecz gdy ósmy krzyżyk przeżył.
Nie poprawił i złe szerzył.
Ból dokuczał, spętał nogi.
Przyszła chwila tajnej trwogi.
Coś szeptało: czeka kara —
Bo już złego pełna miara...
Zmiękł mąż stali w pewnej dobie
I znękany i w chorobie,
Co to nigdy nie bywało
Serce w piersiach się ozwało.
Bo gdy córka pot obciera,
Z rozrzewnieniem nań spoziera,
Przepowiedni zapomina
Że nadeszła już godzina —
A więc z serca a nie z głowy
Odezwał się temi słowy:
„Dziękuję ci moje dziecko“.
Skoro wyrzekł — śmierć zdradziecko
W Friedrisruhu się zjawiła —
Księcia Bisia zadławiła,
Zabrała go w otchłań piekła,
A szatanów tłuszcza wściekła —
Sprawia gody i ucztuje —
W smole ciało konserwuje.

Nowe przysłowia.

— Za pan brat niemiec z pastuchem.

— Gdzie dyabeł nie może tam niemca pośle.

— Co nadto to i niemiec nie lubi.

— Na pochyłe drzewo i niemcy skaczą.

— Wygląda jak niemiec w chomącie.

— Siedzi na koniu jak niemiec na płocie.

— Wygląda jak niemiec w półkoszulku.

— Przystojny — jak niemiec z fajką.

Na tandecie.

— No, panie Abram, wiele pan dasz za to żelazo?

— Ny, co ja mam dacz za to, co mi z tego przyjdzie, z tego się nie da nic zrobicz...

— Jakto nic, z tego można zrobić klucz, pistolet...

— Aj waj, Ryfke gaj weg... pistoliel, to może wistrzelicz!

Pytanie?

Gwałtu! gwałtu! w całych Niemczech
Wieści teraz brzmią Hiobowe,
I krzyk wielki leci w niebo
Śmok Hakate stracił głowę!

Wprawdzie został ogon jeszcze
W którym jest obrączek krocie
Zespolonych w jedną całość —
Lecz on wlecze się po błocie.

Więc pytanie się nasuwa
Chociaż w sercu radość cicha,
Czy, gdy zwierzę straci głowę
Żyje jeszcze, czy też zdycha?

Hazet.

D. O. M.

Rzekł w pruskim wspólnym Sejmie za młodu:
Że monarchizm z woli Bożej
W wszelkich ustępstwach na rzecz narodu
Jest łaską daną najdrożej!
A choć się Niemcy za to wściekali,
Wódz go pokochał Najwyższy,
Czując — że wszystkich pruskich szakali
Ten jeden tylko przewyższy.

Gdy w Izbie drugiej — nad podziw wszelki —
Dla królewskich praw obrony
Stronnictwa legion chciał stworzyć wielki,
Zyskał wzięcie u korony:
Więc legacyjnym radcą wnet został,
I posłem Rzeszy germańskiej,
Potem „zastępstwo" nad Newą dostał
Dla misyi prusko-szatańskiej.

Wkrótce na urząd ministra stanu
Ambasadorstwo zamienia.
Wreszcie przyjmuje — posłuszny panu —
Spraw zagranicznych wichrzenia.
Później Kanclerzem, hrabią i księciem
Wszechmocnym w państwie despoty
Stopniowo został — ciesząc się wzięciem
Krzyżackiej dzikiej hołoty.

Orderów mnóstwo w pracy swej pocie
Zebrał *dla większej wartości,*
Przy tem trzydzieści milionów w złocie
Posiadł ku życia radości.....
A kiedy ducha wyzionął z cnoty,
I nic nie zabrał do trumy.
Wniknijmy mimo takiej głupoty
W bieg życia niby rozumny:

„Siłę przed prawem" pokochał szczerze,
Instynktem zwierząt wiedziony,
I dla tej siły tworząc szermierze
Zostawił zbrojne legiony —
Niemców zjednoczył; ale w ucisku,
W haraczu dla band swawoli,
Dla szczęków mieczy i armat błysku.
Dla dalszej ludów niewoli.

Austrjackie w Rzeszach niemieckich
Wpływy bez leku doktorów
Usunął mocą starań zdradzieckich
Dla potomków elektorów.
Francyę do wojny sam sprowokował,
I niszcząc w spotkaniu krwawem,
Pozór owieczek Niemcom zachował,
A tworzył..... „Siłę przed prawem!".

Moskali głupich.... szczęśliwych wzrostem
Słowiańskich obszarów słynnych,
Okpił oszukał szalbierstwem prostem,
Brednią bajeczek dziecinnych.
Więc Rosya buntem Lachów strwożona,
Miast płakać nad braci biedą.
Wpuściła Niemców do Polski łona,
Słowiańską dzieląc ich schedą.

A krzyżak butny — *choć kiepska droga* —
Bezpieczny, że Rus go nie nęka,
Brnąc w błocie krzyczał: *że oprócz Boga*
Nikogo się teraz nie lęka!
Kłamstwo bezczelne!... Szalbierz ów stary,
Wyznawca militaryzmu,
Bał się: — *Polaków, socyalnej wiary,*
I... zasad katolicyzmu!

Bał się... bo Lachów pieśń o swobodzie
Gdy wyda z siebie owoce,
Kiedy socjalizm w lepszym pochodzie
Oświeci ciemności noce...
Gdy katolicyzm bliźnich miłością.
Ofiarą Bożej sromoty.
Zwyciężyć musi nad butą, złością...
Cóż będzie z siłą despoty?

Co będzie?... przecież każdy zrozumie,
Tylko nie zwierzę krzyżackie,
Co dogadzając swej własnej dumie,
Chciał zniszczyć plemiona lackie,
Przytłumić postęp, ludzkość na długo,
I dla wieczności pochodu
Kazać napisać jako był sługą
Jednostki... nie zaś narodu!

Lecz kiedy w życia zbrodniczem trwaniu
Nemezis męczarnią pieści,
Tak i nasz szalbierz w długiem konaniu
Gdy wił się i jęczał w boleści,
Z twarzą skrzywioną gdy ginął w pianie
Na ludzką litość i śmiechy...
Błagajmyż w modłach: — *Wszechmocny [Panie*
Odpuść ciężkie jego grzechy!

Kaz. Zienkiewicz.

Kroniczka krakowska.

W pośród posłów wielki lament,
Bo zabrakło im monety. —
Gdyż zamknięty już parlament
I zamknięte też dyety.
Stojałowski. Wolf, Ignacy,
I Schönerer już w tej chwili,
Jako plon swej niecnej pracy —
Nietykalność utracili.
Nawarzyli „mocnej kawy",
A za fałsze, męty, fusy —
Do sądowej dojdą ławy
Przewrotowe te wiarusy.
Oj, Ignacy, to ułuda,
Do Szwajcarji wciąż nurkować,
Figiel zawsze się nie uda —
Mogą wreszcie szupasować.

. . . .

Socjalistom zrzedła mina,
Inter-regnum niemi rządzi,
Machiawelstwo chwiać poczyna —
Wódz pod grozą — głupio błądzi.
Ksiądz redaktor szprince daje,
Po dawnemu światem kręci,
„W Słowie"... pisze, bzdurstwa, baje—
Do złych czynów — nie brak chęci,
Gdym przeczytał w wielkim bolu,
Artykuły, (odpuść Panie)
To wyrzekłem: mój księżulu —
Ty masz chyba obłąkanie!
Wmawiasz szczęście u stóp cara
Głosisz fałsze z swej ambony,
Radzę przestań — bo ci wara —
Szerzyć głupstwa i androny.
Zamiast serce nam zakrwawiać
Sam przejdź sobie w prawosławie,
Przestań naród nasz znieslawiać,
Ja ci chętnie błogosławię.
Dziwny człowiek? Swoim sprytem,
Powołanie kala, brudzi.
Narzuca się z swoim mytem —
Niby kat przed śmiercią nudzi.
On i Ignac ferment szerzą,
Społeczeństwo rozdwoili.
W gwiazdę zysków ślepo wierzą
Dali buzi, pogodzili.
Ksiądz wykrzyka: pal was kaci!
Ja świat złączę w jedno stadło,
Precz stańczycy, demokraci —
Bodaj na was licho spadło!
Pan Ignacy znów powiada:
Że lud kocha, że lud zbawi,
W jego mocy sposób — rada —
Konserwatyzm rychle zdławi.
Bądź tu mądrym z tej nauki?
Obaj kręcą, ćmią ohydnie.
Akrobaci niemej sztuki —
Kiedyż nam ta chcca zbrzydnie?

. . . .

Powiadają: dziś w Krakowie,
Głucho, cisza i pustkowie.
Ja zaprzeczam. Choć nieludno —
Nie jest przecie ckliwie nudno.
Skoro koniem dzień zawita,
To ci zaraz ucho chwyta —
Bęben, trąbka — wtór wszelaki —
Idą ćwiczyć się wojaki.
A choć jesteś niewyspany,
Jak ci hukną tarabany —
Chcesz czy nie chcesz, szemrzesz, łajesz,
Zrywasz z łóżka no i — wstajesz.
Wędrujące znów kapele,
Po podwórcach grają trele,
Pełne fałszu, disharmonii —
Że aż w głowie uszach dzwoni!
Na plantacjach, w środku miasta,
Dołem cukry, lody, ciasta,
A na dachu dla odmiany —
Gra orkiestra sztuki, tany —
Do północy echo leci,
Spać nie mogą starsi, dzieci.
Również w parku i u Johna,
Publiczność tam zgromadzona,
Za dwie szóstki (ceny tanie)
Koncertowe słucha danie.
Teatr letni co dzień grywa,
Bertoletti kuplet śpiewa,
A Ziemkiewicz, mimo tuszy,
Jak w mazura tany ruszy,
Z gracją, życiem no i z szykiem.
To *„bis-fora..."* gromkim krzykiem —
Rozlega się w lewo, prawo —
Zasłużone zbiera brawo!
„Kajś tam wloz..." grą swą śmieszy,
Powodzeniem sztuka cieszy,
A dyrektor z pełnym worem —
Miał zatargi z autorem.
Lecz *„paragraf"* podał radę
I zażegnał proces — zwadę.

. . . .

Wobec tego, powiem śmiało,
Że choć biedy jest nie mało,
To w Krakowie *„Hulaj dusza"*
Bawić każe — śmiać się zmusza!...

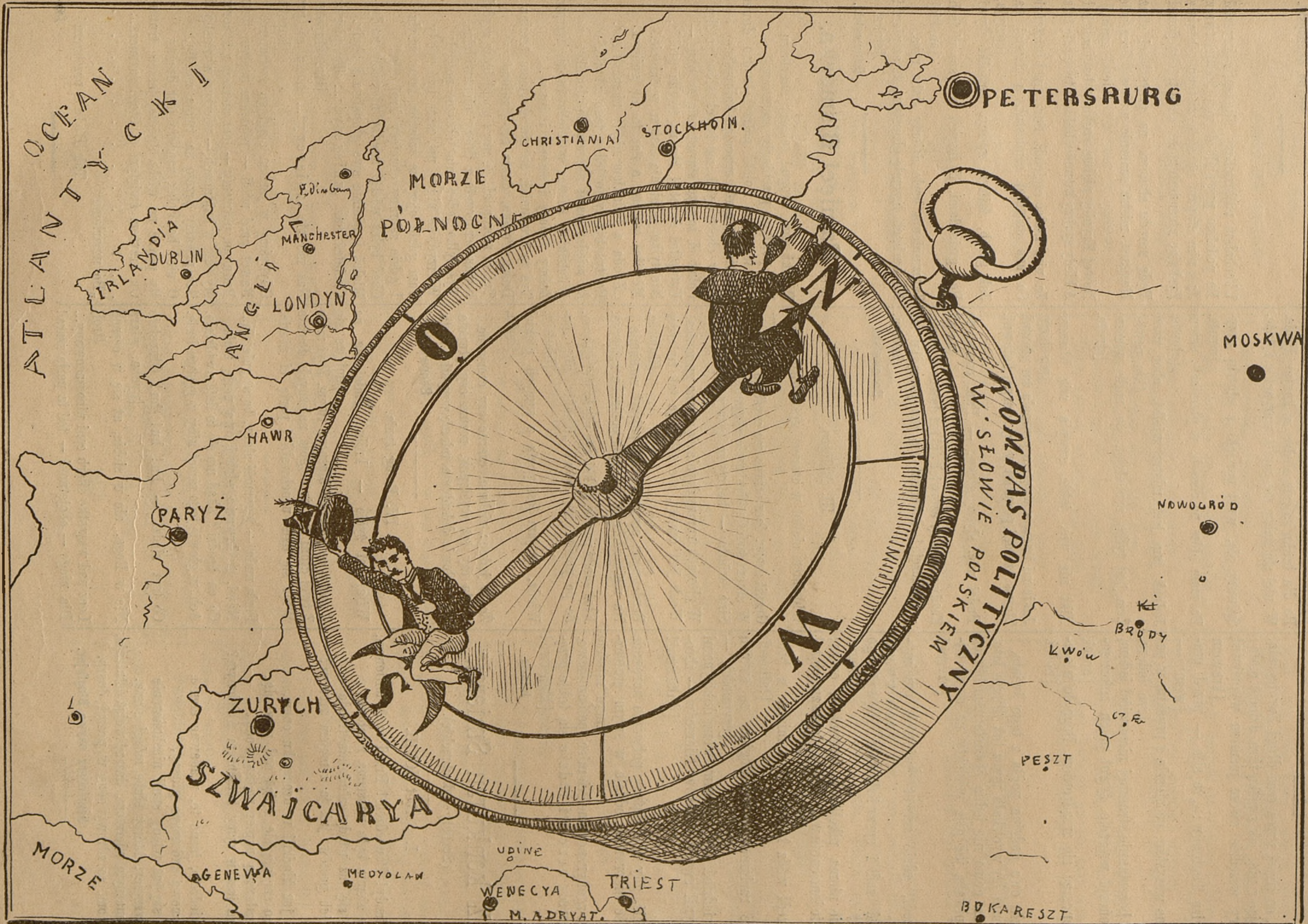
J. Z.

„DJABEŁ" — BISMARKOWI.



Wieniec z lauru „Djabeł" splata
Za te Polski męczeństw lata
Dla Bismarka! — Ta zapłata.
Wszak się jemu dziś należy,
Polskę zdławić już nie zdzierży,
Niech więc z wieńcem w grobie leży.

GALIC. KOMPAS POLITYCZNY.



Co wskazuje magnetyczna igła na kompasie,
To się dzieje w Galicyi w przestrzeni i czasie —
Obrał ksiądz Stojałowski kierunek północny,
I myśli: „przez Petersburg będę bardzo mocny“.

Daszyński zaś Ignacy wziął szpic południowy,
I... jazda do Szwajcaryi! Czy po drugą głowę?...
Coś nam się widzi, że ci obaj męże —
Kręcą się na kompasie, jak dwa chytre węże.

Elegia

na cześć śp. Księcia na Lauenburgu.

Ten, co trząsł przez czas długi Europą całą,
Igrając z nią, jak z piłką igra dziecie małą;
Który wszędzie swem pismem wypisywał [krawem
Dewizę Teutonów: „że siła — przed pra- [wem“ —
A ona wszystko, co nieszło z pruskim w pa- [rze ładem,
Ział bezustannie strasznej nienawiści jadem,
Zakończył wreszcie żywot pełen nikczem- [ności,
Przenosząc się zrządzeniem Boga do wiecz- [ności.

Zeszła owa gadzina podła z tego świata,
Co nam łzy wyciskała przez tak długie lata,
Co na nowo nie jedną otwarła nam bliznę,
Co plwała, jak pies wściekły na naszą Oj- [czyznę!

Poszedł, gdzie nawet Świętych przejmy- [wała trwoga,
Przed sąd i sprawiedliwość Najwyższego [Boga;
Gdzie niema pikelhaub, bagnetów, oręża;
Gdzie jeno cnota wszystkiem i cnota zwycięża!

Poszedł wódz hakatystów i mistrz w bru- [talności,
Zdać rachunek przed Bogiem ze swoich [czynności, —
Powiedzieć, że to on sam swemi doktrynami
Uczynił swych rodaków Niemców — zbro- [dniarzami!

I dziś, gdy ci Książęcy potworze nareszcie
Cześć nieprawną oddaje w swym stołecz- [nem mieście
Całe zgangrenowane Niemiec społeczeństwo,
Wszyscy uczciwi ludzie ślą tobie prze- [kleństwo!

Juliusz.

„Z konkursu Śmierci.“

(Sorbety dekadenckie).

I. Sorbet XCVIII.

Gwiazdy! Powiedzcie! Przed epok milionem,
Gdy ziemia była wiosenną i młodą,
Czy się już wtedy zaludniała trzodą
Takich poetów, jak ja z mojem gronem?

Czy już błądzili w uroczysku onem,
Ci co znęcają się wciąż nad przyrodą,
Co zalewają papier mętną wodą,
Która jest w rymy bezsensem wcielonym?

Powiedzcie, jasne te, pradawne cienie,
Oceanową zadumane głuszą,
Czy się już wtedy snuli nieskończenie
Ci wszyscy, którzy słabe mózgi suszą.
By marnym wierszom, dawać wciąż istnienie,
Rymom, co zdrowy sens w poezyi duszą.

Sensimierz nazwa Blagfajer.

II. Gburzy.

Kiedyś łzami krwawemi po stołu marmurze
Rysowałem bezmyślnie przeklęte jej imię,
Bo dla braku zajęcia siedzę w knajpy dymie,
W niej się rodzą me myśli waryackie i duże.

Spiwszy się, wnet powieki z ołowiu przy- [mruże,
Bo mam ołów na oczach, w piersiach, sercu, [głowie,
Jednak jam jest mistrz wielki, choć może [kto powie,
Żem jest tylko rymodziej, co mdłe wiersze [struże.

Nikt nie wie, jakie szarpią mię kleszcze [psychozy,
Jakie mi trzewia wnętrza przepala żar głowni,
Zimna szarość poranku w tej czarnej katowni.

Budzi mię, słyszę głosy: — Pan, ruszaj do [kozy!
Każdy porządny człowiek śpi już dawno w domu.
— Milczcie! dekadent nie zna porządku, ni [sromu.

Bancwolski.

III. Maligna,

Widziałem siebie w czarnej granitowej trum- [nie...
Granit szary, lecz czarno ma myśl go oświeca,
W sinem świetle błyskawic skąpane me lica...
Sine światło — kolory zmięszały się u mnie.

W głowach trumny dopala się czarna gromnica..
Wosk jest czarny, nie żółty, ja tak twierdzę [dumnie.
Bezdennemi oczyma czart patrzył rozumnie
Na mą bladość w zielonym poblasku księżyca.

Ktoś snadź powie, że księżyc nie świeci zielono,
Że po polsku się mówi „blaski“ nie „po- [blaski“.
Wiedz, że jam jest poeta z samych piekieł [łaski,

Że to jedno: zielono, czarno czy czerwono,
Cnota czy też występek, rozum czy głupota,
Bo w głowie dekadenta tak się wszystko mota.

Bancwolski.

IV. Batog życia.

Witaj mi życie — królu! Śmiej się, no [śmiejże się
Z poety, co się głosi błasnem twym. Zbyt mało
Z twej dłoni mu się cięgów należnych dostało
Więc się dziś uzuchwalił i perłę ci niesie.

Perła mała — jegomość słaby, bo aż gnie się...
Mówi, że krwawo zdobył ową perłę białą.
Co on bredzi? Zkąd mu się to dziś uwidziało.
Ach, w głowie jego zamęt niby w gęstym lesie.

Co tam siedzi — hu! hu! hu! Głupstwo [pycha, wiara
Nie w Boga, ale w siebie, aż się w oczach [troi,
Lecz nad wszystko skarb ceni nieoszacowany...
Dla niego — obojętność — toć ta perła szara!
O życie, niech mu dobrze twardy grzbiet wyłoi
Twój batog, wszak to uczuć mistrz wypró- [bowany.

Kiryan Zkonopski.

V. Sorbet.

Ukochałem najkruchszy filigran z kryształu,
Bo podobno przypada do mej boskiej twarzy;
Ja z nim stąpam na czele zastępu pieśniarzy,
Zyskając nieśmiertelność, choć trochę pomału.

Będę narodu słońcem na przyszłości straży.
Mazgacz, mistrz znacznie mniejszy lecz wiel- [biciel szału.]
Nowej Krynicy piękna szuka w bagnach kału,
A kiedy spojrzy ku mnie, hołdem twarz się żarzy.

Za nim hufiec czcicieli, Sam orzeł tatrzański,
Co nas dawniej ośmieszał, a dzisiaj nam [sprzyja,
Jak gołąb, faifrem zwany, koziołki wywija

Pod gwiazdami. U innych w pysze nietsche- [ańskiej
Zarozumienia berło dzierży słaba ręka,
Na barkach brzemię głupstwa, że aż pierś im [stęka.

Bancwolski.

Pamięci Bismarka.

Wielki nam wrogu! żelazny kanclerzu
I w polityce przebiegły szermierzu
Coś w stronę Polski patrzył bardzo dumnie
Na biedny naród rzucając kalumnje,
Co w obelżywych, mściwych słów potoku
Polak ci zawsze stawał solą w oku —
Ustąpiłeś światu! My na twoim grobie,
Nie tylko jedni nie stajem w żałobie!
Mówiłeś zawsze, a nas to nie gniewa,
„Zgoda z Polakiem nigdy niemożliwa“.
Bo tyś był tylko jeden tego zdania,
Że między nami nie ma pojednania!
Wiedziałeś, że nas pochlebstwa nie wzruszą,
Żeśmy Polacy i sercem i duszą.
Tyś to zrozumiał, że nie chwiejna trzcina
Dusza Polaka, dusza Słowianina,
Tyś to zrozumiał, że my z pochlebstw szydzim
I was serdecznie z duszy nienawidzim!
Tyś tylko jeden miał słuszne powody
Wierzyć, że nigdy nie może być zgody
Tam gdzie ojczyznę zabraną krew zmyła
I gdzie zabrany ciemięży kraj siła!
Choć byłeś wielki między niemców rzędy —
Miałeś i wielkie swe głupstwa i błędy.
Chciałeś nas „zniszczyć“... To pierwsze [twe głupstwo;
Nas nic nie „zniszczy“... łaska ni prze- [kupstwo,
Gdybyśmy w jarzma ciągłego szermierce
Nawet paść mieli — pójdziem naszym torem,
Padniem, umrzemy — lecz umrzem z honorem!
My choć w kajdanach — wierzym w własną siłę
Nie plwamy przeto na twoją mogiłę,
O nie! bo Polak zanadto jest dumny
By plwać na wieko świeżej jeszcze trumny;
On krzyżem świętym ci litość zaznacza...
. . . .
„Bo umarłemu“
Tak Polak przebacza!

Jan.

Skargi poety.

Ach jakże prozaicznem
Jest całe plemię ludzi,
Zjawisko najpiękniejsze
Zapału w nich nie wzbudzi.

Gdy wołam w rozżaleniu:
Dla duszy dajcie chleba!
To oni chleb mi dają
I masło — (wielkie nieba!)

Gdy jęczę w srogiej męce:
Ach ognia choć w iskierce!
Zapałkę ktoś wyciąga
I pali (o bluźnierce!)

A kiedy wkońcu wołam:
Ja spocząć chcę w mogile!
To życzą dobrej drogi,
Bezduszni! krokodyle!

Hazet.

Rozczarowanie.

Siedzę samotny nad brzegiem strumyka
I wzrok swój kładę na fali,
Przedemną woda wartko umyka
I z szumem, pianą.
Wiejską polaną
Płynie wciąż dalej i dalej.

Czegoś mi ciężko i czegoś smutnie
Zawisły łzy pod powieką,
I coś mi serce targa okrutnie
I chciałbym zginąć
W „nic" się rozpłynąć,
Lecieć daleko... daleko.

Wstrzymaj się falo! wstrzymaj na chwilę,
Dziewico gór naszych hoża,
Pogawędzimy, pogadamy mile —
Kto ciebie goni,
Że z tej ustroni
Umykasz ciągle do morza?

Czy ci nie dobrze wśród tych gór wieczystych
Olbrzymów Polski na straży?
Czy ci nie dobrze wśród tych łąk kwiecistych
Wśród pól i gajów,
Wartkich ruczajów,
Wśród naszych smutnych cmentarzy?

Czy widzisz tylko jak nad modrą tonią
Chylą się smutne badyle,
Jak małe dzwonki chwałę Bogu dzwonią,
A ponad kwiatkiem,
Fiołkiem, bławatkiem
Kręcą się barwne motyle?

. . . .

A gdy tak siedzę nad brzegiem strumyka
Nad tonią modrych przeźroczy,
A gdy tak patrzę jak woda umyka
Nowy prąd fali
Płynąc z oddali
Pianą obryzgał mi oczy.

Henryk Zbierzchowski.

Ongi a dziś.

Kiedy zakuci w żelazne zbroje,
Biegli w zapasy na krwawe boje,
Bronić ojczystych granic i progów —
I pieśń rycerska rozkołysana
Szła po pod stropu do tronu Pana,
Szli jak huragan, dzielni na wrogów!...

A choć pancerzy było tysiące
Pod nimi wspólne serca gorące
Biło miłością dla ojców ziemi —
Choć krew się lała — padały trupy
Starców i młodzi jak ścięte słupy,
Blask aureoli widniał nad nimi.

Gdy zwycięzcami wracali w progi
Grały im surmy, grały im rogi,
Szlachetna duma czoła krasiła,
I szła po łanach tryumfu pieśni,
Co zapleśniałych budziła z pleśni,
I zwycięstw chwałą, Wiara ta żyła!

Jakże się dzisiaj czasy zmieniły!
Gdzież się podziały zwycięzkie siły —
I wiara ona co w bój Ich wiodła!...
Czy pod grobowe legła kamienie,
Pozostawiając tylko wspomnienie
I zwycięztw chlubne ich godła!...

Z podziwem patrzym dzisiaj na zbroje
W których ojcowie szli w krwawe boje,
W tany z pohańcem albo z Krzyżaki,
Dziwim się sile, która je niosła,
Ludziom wśród których siła ta wzrosła,
Głowom co ciężkie niosły szyszaki.

Dzisiaj my karły!... w tej o byt walce
Znoimy czoła — krwawimy palce
Cierpliwie znosząc jarzmo niewoli —
Czekamy lepszej losu przyszłości,
Która nas wyrwie z tej ospałości,
W bliznę zagoi, ranę — co boli.

Kiedy zakuci w żelazne zbroje
Biegli w zapasy na krwawe boje,
Miłość Ojczyzny bodźcem im była!...
My dziś fizycznie już nieudolni,
I do walk dawnych dzisiaj nie zdolni —
Lecz miłość onych — w nas dziś odżyła!..

Ona nas z karłów zrodzi w Tytany,
Da wyrwać z więzów kraj ukochany
I pieśń tryumfu wznieść pod niebiosy.
Ogłosić światu, żeśmy znów wolni,
Do walk, poświęceń jak ongi zdolni
Tryumf ogłosić — wolnymi głosy!...

Q. g.

Styl pospieszny.

W największym pospiechu, kochani rodzice donoszę wam tylko tyle, że żona moja obdarzyła mnie bliźniętami. Na drugi raz więcej, teraz nie mam czasu.

DWA KWIATKI.

Wśród traw i cierni na skalistej glebie
Rósł sobie cicho jeden kwiatek mały
Biedny... samotny drżał przez dzionek cały
A w nocy liczył gwiazdek rój na niebie.

Nieraz gdy patrzył na niebios kobierce
Utkane w gwiazdy, przysłonięte nocą,
Widział jak one drgają i migocą,
I smutek dziwny chwytał go za serce.

„Czyż całe życie pędzić mam w niedoli
A potem ginąć jak samotnik lichy?
Wołał nasz kwiatek zwykle taki cichy,
Wołał! rozpaczał i schnął już powoli.

. . . .

Wtem spadły z nieba gęste deszczu smugi
Ziemia wilgocią zmyta i zroszona,
Nowe korzonki wypuszczała z łona.
— Na skalnej glebie wyrósł kwiatek drugi.

Odtąd już rosły oba kwiatki razem
Nad jedną rzeczką i nad jednym głazem
Wzniosły kielichy pełne wonnej krasy
I kwitły jeszcze długie... długie czasy!

Hazet.

Szanowna Redakcyo!

Rozstrzygnijcie pytanie, jak jest lepiej mówić: czy droga, czy kolej żelazna?

Odpowiedź. To zależy Szanowny Panie o kim się mówi. Należy pisać „zarząd drogi", bo drogo jest płatny, ale „urzędnik drogi" jest niewłaściwie pisać, bo każdy z nich tani a nie drogi.

Z drugiej strony źle jest pisać: „urzędnik kolei lub kolejowy", bo wiadomo, że po kolei nie awansuje.

Ogłoszenie.

Dr. Wyrwizębski, dentysta, wyrywa zęby bez bólu przy znieczuleniu kokainą lub gazem rozweselającym. Wyrywającym zęby w większych partyach odpowiedni opust.

Idąc plantami od ulicy Sławkowskiej ku nowej poczcie, zginął zegarek czarny ze złotym łańcuszkiem. Łaskawy znalazca zechce go odprowadzić do Dyrekcyi policyi.

Z powodu zwinięcia interesu jest do sprzedania tanio para pantofli i trzepaczka, oraz klapka na muchy.

Potrzebny jest lektor do starszej osoby, pierwszeństwo mają umiejący czytać.

Jako prezent na gwiazdkę tanio do sprzedania wózek dla paralityka, tamże mamka do odstąpienia. Wiadomość w handlu trucizny na szczury.

Podobieństwo w naturze.

Adwokat i lekarz przed rozpoczęciem pierwszy procesu drugi kuracyi są aniołami, w toku tychże ludźmi, przy likwidacyi kosztów dyabłami.

NADESŁANE.

Kochany Djable!

Pomimo, iż malują cię z rogami i ogonem, co świadczyć by powinno, iż jesteś zły i zapalczywy, ja z ufnością udaję się do Ciebie, choćby tylko dlatego, że my przecież mamy w Krakowie dużo złych i zapalczywych ludzi choć ogonów nie mają, o rogach zaś nie chcę mówić, aby się odnośne żony nie obraziły.

Jestem sobie strażakiem ogniowym, który ma obowiązek narażać się na skręcenie karku, jeżeli się gdzie zapali i byłem pewny, że skoro Rada miejska podwyższyła pensye wielkim magistratnikom, to i my coś z tego obliżemy, zawiodłem się jednak srogo... Kazano nam na regulacyę płacy czekać, aż zrobią piąty pluton straży ogniowej, to się potem hurtem podwyższy, a tym czasem powiada mi woźny prezydyalny z magistratu, że o piątym plutonie nie ma nawet mowy, bo i tak straż nie potrzebna, bo się nigdzie teraz nie pali.

Na wniosek radcy Seinfelda uchwalono nareszcie dla nas dodatek drożyźniany 10% od pensyi rocznej z obawy, abyśmy nie pomarli z głodu, ale znowu uchwała ta utonęła w magistracie, a nie ma obawy, aby wypłynęła prędko, bo stronami deszcze padały. Ten sam woźny tłomaczył mi, że nawet lepiej, im później wypłacą nam ten dodatek, bo tymczasem wszystko potanieje i za marną dziesiątkę, którą n. p. ja mam dostać, więcej sobie będę mógł nakupić, jeżeli notabene nie umrę przedtem z głodu. Inny woźny utrzymywał, że dostaniemy teraz połowę dodatku, abyśmy się odrazu bardzo nie objedli a potem drugą połowę — tak jak to mówi doktór „po łyżeczce aż do skutku", ale ja tam tym obietnicom nie bardzo chcę wierzyć i boję się, abyśmy na ten dodatek nie czekali tak długo, jak Kraków na pomnik Mickiewicza, i z takim skutkiem.

Słuszną, swoją drogą jest uwaga, że strażak powinien mało jeść, aby był lekki i zwinny, ale moja żona i dzieci nie potrzebują się przecież do tego stosować, bo one po drabinie nie skaczą — dlatego udaję się do Ciebie kochany Djable, weź porządnie ten nasz kochany magistrat na rogi, być może, że głos Twój obudzi siedmiu braci śpiących magistrackich, czem zyskasz sobie naszą gorącą wdzięczność, za co Ci zresztą z góry już dziękując, kreślę się

z szacunkiem

Kalasanty Sikawka

pompier straży ogniowej miejskiej w Krakowie.

Z teatru prowincyonalnego.

W prowincyonalnym teatrze dawano sztukę, w której rolę niedźwiedzia grał jakiś aktor. Właśnie w czasie przedstawienia piorun uderzył gdzieś obok teatru, a nasz niedźwiedź zrywa się na równe nogi, robi znak krzyża świętego, i znów powraca do dawnej pozycyi.

Z towarzystwa ratunkowego.

— O lo Boga, gwałtu... moje żebra... Panie, zmiłuj się pan nademną, bo mi je pan połamie!

— Cicho babo, to jest sztuczne oddechanie!

Nasze dzieci.

— Maniusiu, na co Bozia dał mamie główkę?

— Do przypinania warkoczów.

— Czem chciałbyś być Jasiu?

— Kominiarzem.

— A to dla czego?

— Bobym się myć nie potrzebował!

Wątpliwość.

Jeśli są na świecie lekarze *wolno* praktykujący, ciekawym dlaczego niema *szybko* praktykujących.

W aptece.

— Te krople dla pana kosztują 74 centy.

— Aj waj! tak drogo, może wielmożny pan aptekarz ma jakie używane krople, coby buli tańsze!

W menażeryi.

— Praktykant od szewca Pocięglowskiego poszedł w niedzielę do menażeryi i widział jak pogromca wszedł do klatki z kilkoma tygrysami i wyszedł z niej bez szwanku — Ho! ho! — pomyślał sobie malec — gdyby tak w klatce tej siedziała moja majstrowa, to on by pewnie tak spokojnie nie wyszedł. A była ona majstrowa jak podanie niesie, kobietą nader łagodnego usposobienia, tak względem męża, jak i mężowskiej czeladzi.

Paradoks.

Powtarza się niejednokrotnie
Ten cytat wszystkim znany:
„Ten pan to bardzo mądry człowiek
Bo strasznie oczytany!"

A ja — choć zresztą w zwykłem życiu
Rozsądek mam biskupi
Im więcej mądrych książek czytam
Tem bardziej jestem głupi!

Hazet.

Sztuka i handel.

Malarz, znajdując się w kłopocie, zmuszony jest zbyć swój obraz...

— Co możesz mi pan dać za ten obraz? pyta handlującego obrazami.

— Mogę dać pięć reńskich.

— Pięć reńskich! ależ to kpiny! nie umieram jeszcze z głodu! woła malarz zirytowany.

— No, to poczekam... odpowiada handlarz spokojnie. X.

SZARADA.

Pierwsze — znany przyimek
W niemieckim języku,
Znaczenia nie potrzeba
Szukać aż w słowniku
Bo *drugie* przetłómaczy
Ci na poczekaniu,
Albo *pierwsze* się zdradzi
Przy wstecznem czytaniu.
Całość — imię to polskie
I niemieckie takie
Czytaj naprzód lub wstecznie
Wciąż będzie jednakie.

Ukryty.

OGŁOSZENIE.

Z powodu wielkiego zapotrzebowania koni w wojnie amerykańsko-hiszpańskiej, i my widzimy się zmuszeni podnieść cenę mięsa wołowego. *P. P. Rzeźnicy.*

Młoda wdowa poszukuje miejsca za pannę. Wiadomość na II-giem piętrze od frontu.

Nasi zebracy.

— Panowie, raczcie co ofiarować dla mego nieszczęśliwego, ociemniałego męża — rzecze kobieta nędzna, wszedłszy do restauracyi.

— A gdzież jest wasz mąż ociemniały? ktoś zapyta.

— Stoi za drzwiami i patrzy, czy jaki policyant nie idzie.

Fatalne omyłki druku.

Miedziana panna na dwie osoby za przystępną cenę zaraz do sprzedania — wiadomość w miejscu, tamże lokaj z wejściem od frontu do wynajęcia zaraz, lub jeszcze wcześniej.

Słowianofil.

— Jakże się panu podobał Wiedeń?

— Nie ma co mówić, ładne miasto, ale Niemców tam jest trochę za dużo.

Fraszki.

— Leosz zamknij szafę, bo jak kto otworzy drzwi od szeni, to będzie pociąg!

— Pan e Goldfisz, nie pozwól pan żonie tak szeptać na uboczu z pańskim prokurzystą, bo będą z tego tylko bajki...

— Co mają bycz bajki, kiedy uni się kochają jak gołąbki, to niech sobie czasem gruchną!

Przy Chrzcie.

Do chrztu przyniesiono dziecko trzechletnie; po odbytej ceremonii proboszcz zanotował w księgach parafialnych, dnia tego a tego z rodziców tych a tych urodziło się dziecko płci męskiej mające lat trzy.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor *Emil Borkowski*. Druk W. Korneckiego w Krakowie.

DODATEK do Nru 16 „DJABŁA“ 1898 r.

W przedpieklu.

(Opowiadanie świadka).

Nie wiem czy na jawie,
Czyli mi się śniło,
Alem pewien prawie,
Że tak samo było.

. . . .

Patrzę... Biały pył wzdłuż drogi,
Party wiatrem ku mnie leci,
Jakby z wiatrem, człek ubogi
Idzie, siwym włosem świeci.
Idzie starzec, włos rozwiany,
W ręku kij podróżny trzyma,
Idzie ze sił wyczerpany,
Patrzy błędnemi oczyma.
A gdy podszedł blisko do mnie,
Widząc, że tchu nie ma prawie,
Rzekłem: Starcze, tu koło mnie
Usiądź i spocznij na ławie.
Usiadł, i tak prawi z płaczem:
— „Trzebać wiedzieć drogi panie,
Wiecznym jam żydem tułaczem,
Skazan na podróżowanie.
Znów-em wkoło świat obieżał,
Znam już jego wszystkie dziwy;
Gdym przy piekle zmęczon leżał,
Spostrzegłem-ci dziw prawdziwy;
Wprawdzie bramy tam zamknięte,
Lecz z starości popękane,
Szparą-m widział jak przeklęte
Czarty, jakby opętane
Po przedpieklu całem skaczą,
Ściany jego ozdabiają:
Tam coś przypną, tu zahaczą,
Tu podłogi umywają;
Wszystkie wywlekli makaty
Jakie w magazynach mają,
Wszystkie widły, miotły, kwiaty,
Przybijają, ustawiają;
Czyszczą, myją, tam piłują,
Tu ze smołą beczki toczą,
Inni kotły znów pucują,
Tamci smołę do nich tłoczą.
Nawet ślepy i kulawy
Czart, który już dogorywa,
Chwycił się kotła naprawy
I takowej dokonywa.
Widziałem też jak w dorożce
Tęgie świnie zaprzężone,
Wiozły fajki na poduszce
Aksamitnej ułożone.
Dalej w taczkach kuternoga,
Djabeł wiózł tabaku wiele,
Pomyślałem: aj dla Boga,
Wiem dla kogo jest to ziele.
Ale dla większej pewności,
Przybyłem tu w wasze strony,
I pytam się jegomości,
Czyli jest uwiadomiony
O jakim ważnym wypadku
Coby z piekłem był w styczności?“
Skończył starzec.
A ja: — Dziadku,
Oto mówię jegomości:
Właśnie teraz człek trzywłosy,
Raczył umknąć z tego świata,
Szwaby wyją w niebogłosy,
Opłakując swego brata.
Ich to rykiem poruszeni,
Czarci druhów ślą na zwiady,
A o tem uwiadomieni,
Gotują się do parady.
Chcą go przyjąć jak przystało,
Boć tak i c h godnego człeka
Dawno piekło nie widziało,
Długo na tę gratkę czeka. —
Usłyszawszy to żyd wieczny,
Powstał z ławy i tak rzecze:
— „Za to wszystko dank serdeczny
Składam ci zacny człowiecze.
Bywaj zdrowy. Ja pędzony
Ciężkiem bardzo rozkazaniem,
Pójdę dalej w inne strony,
Bo to mojem jest skaraniem.

. . . .

Poszedł tułacz, ja zostałem.
Wtem straszliwy zgrzyt usłyszę:
To kopytem, pomyślałem,
Djabeł kondolencye pisze.

Tarnowianin.

Sierpień.

Gramatyczne przykłady

w pytaniach i odpowiedziach.

— Jaka jest liczba mnoga od mąż?
— Kochankowie.

— Tryb warunkowy od słowa wydawać?
— Pożyczyłbym.

— Jeżeli czas teraźniejszy będzie: jestem rozrzutny, jaki będzie czas przyszły?
— Będę goły.

— Jeżeli w czasie przeszłym mówi się: „dostałem robotę“, jak będzie czas teraźniejszy i przyszły?
— Czas teraźniejszy: „proszę o zadatek“, a czas przyszły „sfuszeruję“.

— „Przyjaciel“ jaką ma liczbę mnogą?
— „Pieczeniarze“.

— Jaki jest tzyb rozkazujący od słowa „oddać?“.
— „Komornik“.

Z gramatyki.

— Proszę mi wyliczyć kilka rzeczowników zdrobniałych.
— Kufle od piwa, damskie trzewiki.
— A kilka zgrubiałych.
— Referent zamianowany naczelnikiem, kurz na ulicy.

Naiwny.

— No, panie Jacenty, jak dziś wyglądam?
— O! pani wygląda dziś jak ośmnastoletnia róża!

Szczęśliwiec.

Kochał wiele, gdy był młody
Puhar, szablę, dumę, męztwo,
Duszą przylgnął do swobody,
A za hasło miał zwycięztwo.

Później, kiedy kwiat młodości
Uwiądł wśród życiowych grządek,
Celu szukał w uczciwości
Kochał rozum i rozsądek.

A na koniec kiedy lata
Pochyliły go i znoje,
Czcił spokojność — tego świata
A pokochał wnuki swoje.

„Jakto? — coś rzekł wieszczu biedny?
Więc ten pan przez żywot cały
Wszystkie kochał ideały
A kobiety ani jednej? —

Tak jest! przykład to nie ładny
Lecz zupełnie jest prawdziwy,
On z was nie pokochał żadnej
I dlatego był szczęśliwy.

Hazet.

NAWIAS.

Nawias dla nas poetów —
Dobry, racya fizyka,
Choć nieraz srogie głupstwa
W swojem łonie zamyka...
Boć zwyczaj to utarty,
Że czasem to i owo —
Co mi się kiedy przyśni,
Wygłaszam nawiasowo.

Wybornym jest on także
Gdy maskujesz się czasem,
I myśląc co innego —
Co innego nawiasem
Dodajem tak od siebie. —
Pan Jan — każdy to czuje
Mądry — ale nawiasem,
Krokiewki mu brakuje.

Gdy spojrzysz na kształt jego,
To jedna z drugą strona
Zaraz na myśl przywodzi
Śnieżne, pulchne ramiona —
A potem jak to miło
Po zmartwieniu, hałasie —
Nie pomnąc na kłopoty,
W tym się zamknąć nawiasie.

Lecz pomnij bracie luby —
Byś nieco roztargniony
Nie wpadł w nawias nie swojej
Narzeczonej lub żony...
Mógłby bowiem być brzydki
Ambaras z tego czasem —
Gdybyś się potem znalazł
Ale już za nawiasem!

„Konrad Habenichts"

powieść społeczno-urzędnicza
przez
STEFANA ROGALSKIEGO.

(Wyszła z druku i jest do nabycia we wszystkich księgarniach).

Werwa, humor i kołąca satyra — oto przymioty tej „powieści" społeczno-urzędniczej.

Konrad Habenichts jest trawestacyą mickiewiczowskiego „Konrada Wallenroda'. Za przedmiot swego opowiadania wziął p. St. Rogalski dzieje rodziny urzędniczej w Galicyi, smutne dzieje „białego murzyna" — z kategoryi tak zwanych „niższych urzędników" i z całą siłą przekonania, ze łzą w oku, czasem z ironicznym uśmiechem maluje o szerokich konturach obraz nędzy urzędniczej.

„Konrada Habenichtsa" czyta się gładko, niektóre ustępy pobudzają czytelnika wprost do homerycznego śmiechu... a całość robi wrażenie poważnego socyologicznego studyum.

Ćwierć wieku mija, jak zakon państwowy
W płac regulacyi obietnicach brodził.
Jak murzyn biały kark schylił w okowy,
Wieców zaprzestał, z petycyą nie chodził...
Zakon miał chęci, lecz czynił nie wiele:
On miał przed sobą inne „wyższe cele!"

Tak się zaczyna poemat... Następuje rozdział pod tyt. „Nominacya":

W ustaw dzienniku konkurs ogłoszono
Podań tysiące na stemplu wpłynęło...

Wskutek tego, zarządzono sesyą:

I długo będą rozważać i ważyć,
Spłynie na radach dzień jeden i drugi,
Bo wielu mężów staje do zawodu —
Choć się z „bezpłatnym" nie robi zachodu,
Bo kandydaci mają chyba — długi...
Lecz w rady łonie taka zgodna rada:
Zrobić bezpłatnym — naszego Konrada!...

Bohater poematu, Konrad, został zatem mianowany „bezpłatnym praktykantem" i tem samem zaciągnął się w szeregi „białych murzynów". Na konto swej urzędniczej przyszłości zrobił, dość zresztą powszechne „głupstwo" — ożenił się! W „zakonie" miał obok siebie Halbana, starego dyurnistę, który go lubił i był mu prawdziwym przyjacielem. Wreszcie po długim szeregu tych, co zostali za pośrednictwem protekcyi „płatnymi" — mianowano i niemającego „pleców" Konrada — urzędnikiem płatnym. Długi miał, więc pensyę, prawie całą, rozdawał między dłużników, i znowu „klepał biedę" wraz z żoną swą Aldoną. Świetny śpiew Aldony, która wspomina jak jej odradzano wyjść za Konrada — brzmi w urywku:

Niejedna z pośród towarzyszek grona
Mnie wyśmiewała i mówiła skrycie:
„Chcesz wyjść za giermka, ach, przy nędznym
Poznasz, że świetną była moja rada; [bycie
Chcesz, — idź za djabła — a nie za Konrada...
On ci obiecał szczęścia niezabudki:
Uczujesz wkrótce tej piosenki skutki,
Gdy żydek wszystko wam z domu zabierze!"
Daruj, jam winna, żem cię posłuchała
Monarcho Nędzy!... i t. d.

Konrad ją pociesza, ale zanim się spełniły jego nadzieje, że polepszy się jego byt dalszym awansem i „płac regulacyą" — urodziło się im dziecię...

Od tej chwili zaczyna się jeszcze większa niedola Konrada — a tem samem i jaskrawszym jest w treści poemat.

Czy mam opisywać dalsze dzieje „białego murzyna" wśród rozmaitych okoliczności jego żywota — wszak pełne i wspaniałe dzieje tego żywota opisuje autor „Konrada Habenichtsa", do jego więc poematu — odsyłam wszystkich ciekawych a lubiących szczery humor i głęboką prawdę satyryczną. Tu tylko nadmienić muszę, że autor zna dokładnie świat urzędniczy jak niemniej wszystkie tajniki tego „świata", a przeto poemat jego a raczej „opowieść" ma wartość społeczno-historycznego dokumentu... Niczem bajki z „Tysiąca i jednej nocy" wobec tych obrazków wziętych ze życia a przedstawionych w powabnej, lekkiej formie wierszowanego opowiadania.

Urzędnicy i urządzenia najrozmaitszych instytucyj, Wydziałów, Rad powiatowych, Rad szkolnych, sądownictwa, wydziałów politycznych, nauczycielskich i t. d., oto kanwa, na której haftował swoją opowieść p. St. Rogalski.

„Dla nas, co w święto, w dzień i noc pra-[cujem,
Bez serca piosnka niech nędzę ogłasza,
Niechaj rozczula — gdy już nic nie czujem
I rozczulonych niech znowu przestrasza:
Takie jest życie! taka piosnka nasza!
Kto ją zaśpiewa? Kto?..."
„Ja" odpowiedział
Sędziwy starzec...

Był to Halban dyurnista — a co on tam wyśpiewał o obywatelskiem stanowisku „białych murzynów", o „złotokołnierzowcach", o „nauczycielach", o „sławetnym systemie biurokratycznym" — i o innych „sprawach nie-bożych", to już Szan. Czytelnik dowie się wprost z poematu.

„Djabeł".

Ogłoszenie.

Znana z pośpiechu w wykończaniu robót sobie powierzonych drukarnia akademicka zawiadamia, że drukuje à la minute kartki pośmiertne, jeśli odnośny osobnik zgłosi się na tydzień przed śmiercią — w innych wypadkach nie ręczy się za punktualne wykonanie.

Zarząd.

Korespondencya Redakcyi.

Szan. Prenumerator w Krynicy: Fakt nam nie znany.

FORTEPIANY Z MECHANIKĄ ANGIELSKĄ NAJZNAKOMITSZEJ W AUSTRYI FABRYKI

PETROF

MIGNONY Z MECHANIKĄ ANGIELSKĄ NAJZNAKOMITSZEJ W AUSTRYI FABRYKI SPRZEDAJE PO TYSIĄC KORON WAL. A. GABRYELSKA KRZYSZTOFORY KRAKÓW.

MIGNONY Z MECHANIKĄ ANGIELSKĄ NAJZNAKOMITSZEJ W AUSTRYI FABRYKI SPRZEDAJE PO TYSIĄC KORON WAL. A. GABRYELSKA KRZYSZTOFORY KRAKÓW.

SPRZEDAJE PO TYSIĄC KORON WAL. A. GABRYELSKA KRZYSZTOFORY KRAKÓW.

CUKIERNIA
ADAMA PIASECKIEGO

dawniej Gędzierskiego

w Krakowie, ul. Długa L. 20,

poleca

Specjalne warszawskie: Ciasta deserowe, Herbatniki, Cukry, Owoce smażone, Konfitury, Kompoty, Chłodniki, Kremy.

Przyjmuje zamówienia na torty, piramidy w miejscu i na prowincyi.

Praktyka za granicą i w pierwszorzędnych zakładach, daje gwarancyę **Sz. Publiczności** uczynienia zadość najwykwintniejszym wymogom cukiernictwa.

Ceny umiarkowane.

SWOSZOWICE

pod Krakowem

Zdrojowisko wód siarczanych

przez największe powagi lekarskie zalecany, 7 kilometrów od Krakowa oddalone stacya kolei państwowej z najwygodniejszą komunikacyą: 5 razy dziennie koleją i 4 razy omnibusem zakładowym.

Mieszkania z komfortem urządzone po cenach przystępnych, wygody i uprzyjemnienia, wyborna **restauracya**.

Kąpiele siarczane, mułowe z najlepszym skutkiem stosowne i zalecane **w goścu stawowym i mięśniowym, w obrażeniach kości, skóry i nerwach. Zdroje swoszowickie** co do siły i skuteczności dorównywują źródłom zagranicznym. Lekarz zakładowy wykonuje **mięsienie** i elektryzowanie według najnowszych prawideł sztuki lekarskiej.

!Kto!

chce oszczędzić 150 złr. rocznie

na ubraniach męskich i dziecinnych,

niech przyjdzie do magazynu

MÜNZERA

Rynek główny, l. 10, I-sze piętro,

gdzie sprzedaje po cenach nadzwyczaj niskich ubrania **marynarkowe** od złr. 8, 10, 22 i wyżej; **żakietowe** od złr. 13, 15 i wyżej; **anglesowe** od złr. 18, 20, 21 i wyżej; **zarzutki** od złr. 8, 10, 12 i wyżej. **Paletoty** od 10 złr. **Ubrania zimowe** od 8 złr.

Proszę przekonać się i odwiedzić zakład mój.

Z szacunkiem **Salo Münzer.**

Pokoje, Gabinety do śniadań.

Sery, wędliny, kawior, sardynki.

HANDEL KOLONIALNY
JANA JANIGI

istniejący od r. 1860 w Krakowie Linia A—B Nr. 41

poleca

NAJPRZEDNIEJSZE TOWARY i DELIKATESY.

Skład Win założony w r. 1860, wina węgierskie, reńskie, francuskie, hiszpańskie, stare koniaki francuskie.

Pokoje do śniadań. Kuchnia zdrowa. Obsługa szybka.

Stanisław Janiga.

Wódki, Likiery, Kawy, Arak.

Piwo Pilzneńskie.

Herbata karawanowa

słynnej firmy **Popów** w Moskwie **(K. C.)** w oryginalnem $^1/_2$, $^1/_4$, $^1/_8$, $^1/_{32}$ funta opakowaniu pod dozorem rosyjskiej władzy celnej, oraz **Wina tokajskie** i **Koniaki francuskie** w oryginalnych $^1/_1$, $^1/_2$ flaszkach. Zamówienia (każda ilość) franco i oclone. — Kupcom, właścicielom cukierni i kawiarni **rabat. Ceny niskie.**

UWAGA. Celem uniknienia podrabiań i fałszowań, proszę zwracać uwagę, ażeby na paczkach z obu stron były 2 herby państwa rosyjskiego.

JON. BIRNBAUM

Kraków — Rynek główny L. 10, Telefon Nr. 83.

Kawiarnia

domowa i Kuchnia ELEONORY KONIECZKO w Krakowie, ulica Długa Nr. 13, poleca się łaskawym względom Szanownej Publiczności. **Piwo butelkowe. Ceny umiarkowane.**

Wiskida Remi,

specyalista fryzyer damski w Krakowie plac Maryacki l. 1, uskutecznia koafiury żurnalowo w odpowiednio urządzonym gabinecie — bądź w domach prywatnych. **Parfumerie, epingles.**

Przewodnik krakowski.

Wawel (Zamek królewski).

Założony w niepamiętnych czasach. Z obecnych budowli najstarsze z XIII. w. Część wschodnia zamku (od ul. Grodzkiej) z pałacem królewskim. basztą »Kurzą Stopą«, z mieszkaniem na I. p. królowej Jadwigi. Część gotycka z czasów Kazimierza W. — Baszta „Lubranka", Kościół katedr. z 3 wieżami: Wikaryjską, zegarową i wieżą z dzwonem Zygmunta. Od strony Wisły dziedzin ec kościelny. Dom wikarjuszów przy katedrze i dom wielkorządców przy pałacu król. Szpital wojsk. Baszta »Sandomierska" i baszta „Tęczyńskich" i wejście do „Smoczej jamy". Zwiedzać można codziennie za zezwoleniem komendanta zamku.

Katedra na Wawelu.

Pod wezwaniem św. Wacława. Zbudowana pierwotnie przez Mieczysława I. według jednych, według innych przez Bolesława Chrobrego.

Grób św. Stanisława, Władysława Łokietka, Jadwigi i Jagiełły, Kazimierza W. i Kaz. Jagiellończyka. Grob Miechowity i Woronicza. Thorwaldsena pomnik pułk. W. Potockiego. Z 18 kaplic najwspanialsza zygmuntowska.

Groby królewskie w podziemiu: Zygmunt I., Zygmnnt August, Stefan Batory, Zygmunt III., Władysław IV., Michał Korybut, Jan III. Sobieski, August II., grób Tad. Kościuszki, Poniatowskiego i w osobnej krypcie grób Mickiewicza (zwiedzać można za małą opłatą o godz. 10, w niedzielę o 11½ zgłaszając się do zakrystyi).

Skarbiec aparatów kościelnych, relikwii świętych, pamiątek po królach i wodzach, bezpłatnie.

Kościół Panny Marji.

Wielki ołtarz (rzeźba Wita Stwosza), codziennie popołudniu za opłatą, zaś skarbiec kościoła za zgłoszeniem się do zakrystyi. Wieża (wspaniały widok) bezpłatnie.

Kościół św. Anny fundacyi Jana III.

Grób św. Jana Kantego, pomnik Kopernika, Słowackiego, obrazy braci Monti'ch i Jerzego Eleutera, malarzy Jana III., buńczuki tatarskie i pamiątki po św. Janie Kantym.

Kościół dominikański.

Grób św. Jacka, grób krola Leszka Czarnego, pomnik jenerała Skrzyneckiego, obrazy brata Wacława z Oświęcima, Simlera i szkoły lombardzkiej.

Kościół XX. Franciszkanów.

Grób króla Bolesława Wstydliwego i siostry jego św. Salomei. Pomnik Piotra i Jana Kochanowskiego i W. Pola. W krużganku klasztornym portrety 25 biskupów. krakowskich.

Zwiedzać można codziennie.

Kościół św. Piotra i Pawła.

Grób Skargi, pomnik hetmana Branickiego z wyobr. bitwy pod Chocimem, 2 obrazy Czechowicza i obraz z Hiszpanii.

Kościół św. Floryana na Kleparzu.

Tryptyk gotycki św. Jana Chrz. roboty (rzekomo) Wita Stwosza i 4 obrazy H. Kulmbacha.

Kościół św. Marcina (ul. Grodzka).

Opustoszały około 1772 oddany przez senat w. m. Krakowa gminie ewangielickiej. Tamże obraz przez H. Siemiradzkiego.

Kościół św. Michała na Skałce.

Groby zasłużonych: Długosz, Pol, Siemieński, Kraszewski, Lenartowicz. A. Asnyk. W wielkim ołtarzu obraz przez Konicza, w dziedzińcu sadzawka z posągiem św. Stanisława.

Muzea i zbiory naukowe.

Biblioteka Jagiellońska (przy ul. św. Anny) od 9 do 1 dla czytających codziennie, dla zwiedzających we czwartek, a w inne dnie za upoważnieniem dyrektora.

Gabinet archeologiczny (w gmachu Biblioteki Jagiell. na dole), codziennie, wyjąwszy święta i ferje, bezpłatnie.

Gabinet Geologiczny Uniw. Jag. w Collegium physicum przy ulicy św. Anny na I piętrze, otwarty w każdą niedzielę od godz. 9 do 1 w południe.

Gabinet Zoologiczny Uniw. Jag. w Collegium physicum przy ulicy św. Anny na I piętrze, otwarty w każdą sobotę i niedzielę od godz. 11 do 1 w południe.

SUKIENNICE.

Muzeum Narodowe (w Sukiennicach) otwarte jest codziennie od godz. 11 do 3 po południu, z wyjątkiem poniedziałków, za opłatą wejścia 20 ct. w dzień zwykły, w niedziele i święta po 10 ct. od osoby, zaś w każdą pierwszą niedzielę miesiąca bezpłatnie.

Wystawa nieustająca Towarz. Przyj. Sztuk. Pięknych (w Rynku głównym w Sukiennicach) codziennie od 11 do 4 prócz Poniedziałku. Wstęp 30 ct., w Niedzielę 15 centów.

Akademja umiejętności.

(ulica Sławkowska) Biblioteka i zbiory. Posąg Kopernika z marmuru kararyjskiego, naturalnej wielkości, dłuta W. Gadomskiego (codziennie od 11-1 bezpłatnie.

Muzeum XX. Czartoryskich otwarte dla zwiedzających we wtorki i piątki od godz. 9 do 1 po południu, o ile w te dnie nie przypadają święta.

Muzeum techniczno-przemysłowe, (ulica Franciszkańska), codziennie od 10—1 i od 3—5. Wstęp 20 centów od osoby. W niedzielę od godz. 10—12 bezpłatny.

lizny mężkiej założona w r. 1850 oraz Magazyn galanteryjny i konfekcyi męskiej, przybory podróżne, płaszcze gumowe angielskie, szlafroki, kurtki do polowania, mydła i perfumerye itp. Czapki i kapelusze męskie filcowe. Kalosze rosyjskie.

Cukiernie.

WINCENTY KONDOLEWICZ cukiernia oraz fabryka czekolady w Krakowie, ul. Florjańska L. 33, Cognac prawdziwy francuski, likiery zagraniczne i własnego wyrobu.

Zakłady kamieniarskie.

MARYA FISCHER. Zakład kamieniarsko-rzeźbiars, Kraków ul. Rakowiecka 14. Roboty z kamienia, marmuru, granitu i syenitu. Groby familijne wykonuje podług własnych lub dostarczonych projektów. Zapas gotowych pomników. Ceny możliwre niskie.

ZAKŁAD KAMIENIARSKO-RZEŹBIARSKI pod zarządem Józefa Kuleszy w Krakowie naprzeciw cmentarza.

Magazyn obuwia.

LEON GAŁEK Magazyn obuwia ulica Florjańska 24. Obuwie sporządzone wzorowo podług najnowszych fasonów (patrz anons).

Skład węgla.

JULIUSZ PRZEWORSKI główny skład węgla przy ulicy Pawiej pod l. 12-14 i 16.

Jubiler.

BOLESŁAW ARMATOWICZ, Zakład jubilerski, magazyn wyrobów złotych i srebrnych, przyjmuje wszelkie zamówienia i zamiany. Kraków, Rynek gł. L. 17.

Skład fortepianów.

I. RADZISZEWSKI i Spółka, skład fortepianów i pianin z pierwszorzędnych fabryk, w Krakowie, Rynek gł. l. 29. Linia C—D.

Zakład blacharski.

JULIAN STANKIEWICZ, blacharz, Kraków ulica Szewska Nr. 23. Odznaczony medalem na Wystawie we Lwowie 1894 r. Pokrywa dachy, zakłada wodociągi i dzwonki elektryczne, gromochrony — wyrabia closety pokojowe i nadkanałowe, wanny i wszelkie naczynia kuchenne oraz reperacje tychże.

Magazyny ubiorów męskich i damskich.

FRANCISZEK HOLUB. Magazyn Sukien i konfekcyj damskich w Krakowie ul. Florjańska l. 6, I. p. Przyjmuje i wykonuje gustownie krojem francuskim toalety wizytowe, spacerowe, wieczorkowe i ślubne (całe wyprawy znacznie taniej) z materji własnych jak i dostarczonych. Amazonki, Kostjumy damskie do polowania, Okrywki, Żakiety, Płaszcze, wierzchy do futer itp. wyłącznie krojem angielskim. Wykonanie staranne, punktualnie i tanio. Wszelkie przybrania zawsze na składzie.

STANISŁAWA SADOWSKA, magazyn ubiorów męskich, skład sukna i kortów tak krajowych jak i zagranicznych. Prowadzący interes jak przedtem tak i teraz *A. Sadowski* Rynek linia A—B l. 46 w Krakowie.

W. STACHOWICZ, krawiec cywilny i wojskowy. Skład wszelkich przyborów ze złota, srebra, uniformowych, jakoteż dla c. k. Armii, dla kolejowych i państwowych urzędników, Kraków Rynek l. 30.

Zakłady studniarskie.

WINC. PIWOWARSKI, zakład studniarski, (istniejący od lat 30), wKrakowie, ulica Rakowicka, podejmuje się budowy studzien wierconych, kopanych i wodociągów, oraz kutych pomp żelaznych i wszelkich robot w zakres studniarstwa wchodzących.

Handel norymbergski.

ANDRZEJ SCHULTZ w Krakowie, Rynek Nr. 32. Handel towarów norymbergskich i galanteryjnych, (założony w roku 1774). Perfumerje, mydełka i przybory toaletowe. Karty i przybory do gry. Wybór korali prawdziwych i paciorków szklannych, guzików, jedwabiu, nici, bawełny do szycia i haftu, przybory do robienia kwiatów, liście, papiery i bibułki, nożyczki, noże, scyzoryki i brzytwy angielskie. Potrzeby do umundurowania dla pp. oficerów i urzędników. Obstalunki natychmiast załatwia.

Księgarnia.

J. M. HIMMELBLAU w Krakowie ulica Florjańska 5, poleca: 366 Obiadów, książ. kucharska, obyw. 1 złr. — „Powszechny sekretarz" (wzory korespondencyj) cena 1 złr. 20 ct. — „Illustrowany Kucharz krakowski", 2 złr.

Hotele.

HOTEL EUROPEJSKI ŁAPIŃSKIEGO przy dworcu kolejowym, obok stacji koleji konnej. Nowo zbudowany z wygodnem i gustownem urządzeniem. Restauracja w miejscu z wyborną kuchnią.

Kamieniołom i wapiennik.

ADMINISTRACJA WAPIENNIKÓW i KAMIENIOŁOMÓW MIEJSKICH w Podgórzu sprzedaje wapno skaliste odznaczone listem uznania na Wystawie budowlanej we Lwowie. Wapno gaszone, Kamień budowlany, brukowy i szuter. Zamówienia przyjmuje: Kasa miejska w Podgórzu, Zarząd wapiennika w Podgórzu, WP. H. Dattner we Lwowie ul. Gródecka 3. Telefon Nr. 390.

Zakład fryzjerski.

KAROL RYŻMANOWSKI ul. Szewska l. 2, poleca salon dla Panów, osobny salonik dla Pań. Sztuczne wyroby z włosów. Perfumerja i przybory toaletowe. Zakład starannie i higienicznie prowadzony. — Ceny mierne.

Skład płótna.

FRANCISZEK PAŘIZEK ulica Sławkowska l. 22. Płótna białe i kolorowe, bielizna stołowa, damska, męska, dziecinna i Dr. Jaegera, szyrtingi, chustki w różnych kolorach, perkale, hafty itp.

Obuwie

MĘSKIE, DAMSKIE I DZIECINNE

z najlepszych angielskich, francuskich i krajowych materyałów

dokładne wykonanie, elegancki fason, umiarkowane ceny, wielki wybór

poleca

LEON GAŁEK

w Krakowie ul. Floryańska 24,

pod „trzema dzwonami".

SPECYALNOŚĆ:

OBUWIE dla pań na sposób angielski po męsku. TRZEWIKI „Lawn Tenis". BUTY do wyścigów z angielskimi sztylpami. — BUTY wojskowe według najnowszego przepisu. BUTY nieprzemakalne do polowania.

Wielki wybór ostróg najnowszego systemu. — Prawidła, lakier do bucików „Non parell de Gulche". — Zamówienia z prowincyi odwrotną pocztą.

KUCHNIA POLSKA

wraz z kawiarnią

ulica świętej Anny Nr. 5.

poleca

śniadania, obiady, i kolacje

czysto, smacznie i na maśle przyrządzone.

Dla Panów Abonentów ze znacznem ustępstwem.

Dziękując za dotychczasowe względy, polecam się i nadal P. T. Publiczności.

Z głębokim szacunkiem

Józef Bielawski.

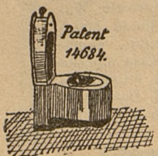
Nowo otworzony handel przy **ul. Długiej** róg **Słowiańskiej Nr. 34,** poleca w doborowych gatunkach towary **kolonialne, wina i piwa.** Przy handlu kuchnia na sposób warszawski, smaczne **śniadania, obiady i kolacje i zimne zakąski.** Przyjmuję zamówienia na większe zebrania tak w miejscu jak i do domów. **Ceny nader umiarkowane.** **Łukasz Maćkiewicz i S-ka.**

Cennik
spółki wyrobu patent. proszku roślinnego
„HUMUS“
Patent Nr. 14590.

	Za 100 kg. zł.	ct.
„Humus“ Nr. I. odwaniający do pokojowych puderklozetów, pisoirów, spluwaczek i t. p.	8	—
„Humus“ Nr. II. do dołów kloacznych, ścieków itp.	3	—
„Humus“ Nr. III. używany jako podsypka pod podłogi i na fundamenta w celu tępienia grzyba i wilgoci	3	—
„Humus“ Nr. IV. do użycia wyzyskania gnojówki stajennej .	2	—

Na żądanie wysyła się z każdego gatunku na próbę woreczki a 5 kg.

Automatyczne patentowane klozety.



Patent. klozet automatyczny

	Za sztukę zł.	ct.
pokojowy lakierowany (szpitalny) .	8	—
„ „ z drzewa olsz.	12	—
„ politurow. ze spodem blaszanym	16	—
elegancki politurowany klepkowy z drzewa olszowego Fig. . . .	25	—
podwórzowy przenośny (Feldcloset) do rozkładania Fig.	150	—
do miejsc ustępowych publicznych — na żądanie przenośny z dwoma oddziałami dla mężczyzn i kobiet także i pisoirem . . .	275	—
Komposi uzyskany za pomocą patentowanego proszku „Humus“ sprzedajemy 10.000 kg.	75	—

Patentowany proszek „Humus“ **Nr. I.** oraz patent. klozety gabinetowe sprzedaje się w Bazarach krajowych; w Krakowie, Lwowie, Stanisławowie i w Czerniowcach, zaś wszystkie gatunki proszków „Humus“ oraz patent. klozety automatyczne sprzedaje się **w Krakowie** w Kantorze „Humus“ ul. św. Gertrudy l. 29,— we Lwowie we Filii firmy „Humus“ ul. Bernsteina l. 5.

Przyjmuje się agentów za prowizyą.

Pierwsze konces.

LABORATORYUM PYROTECHNICZNE
M. J. Mądrzykowskiego
w Krakowie, ul. Łobzowska l. 43

poleca

Pochodnie »Nerona« dla iluminacji w mieście czerw. i zielon., Ogień rzymski w proszku do obrazów żywych.

Nowość! Po hodnie indyjskie białe i wszelkie ognie sztuczne.

RESTAURACJA
nad Cukiernią Wgo P. Schmidta.

Wielka Weranda na świeżem powietrzu na plantach, wejście od ulicy Szewskiej lub przez cukiernię.

Bufet zaopatrzony we wszelkie napoje. — Przekąski zimne, Śniadania gorące po 15 ct., mianowicie: Gularz, wędzonka, bigos, wątróbka, Kiełbaski frankfurckie para z musztardą 8 ct. Obiady w abonamencie z 3-ch dań: zupa, pieczeń, legomina, lub zupa, mięso, pieczeń 12 złr. — Obiad z 4-ch dań, zupa, mięso, pieczeń, legomina 15 złr. — Piwo Pilzneńskie z browaru Mieszczańskiego. — Wina w doborowych gatunkach.

Obiady i kolacje podaje się i w ogrodzie na plantach.

ZARZĄD.

Zwraca się uwagę na dokładny adres, gdyż istnieje w Krakowie firma podobna.

W. Bazes
w Krakowie,

Rynek główny 35.

NAJWIĘKSZY WYBÓR

LAMP
jakoteż

wszelkich porcelanowych i szklannych

ARTYKUŁÓW

po cenach bez konkurencyi tanich



W. Bazes
w Krakowie,

Rynek główny 35.

SKŁAD FABRYCZNY

Flaszek
AKCYJNEGO TOW.

dawniej Friedr. Siemens

w Neusattl-Elbogen i Dreźnie.

Restauracja Hotelu Drezdeńskiego
w Krakowie, Rynek główny,

poleca swoją z dawna słynącą znaną z dobroci **kuchnię** polsko-francuską, oraz **piwnice** zaopatrzone w wyborowe wina tak krajowe jak i zagraniczne. Wydaję **Obiady** w lokalu po **1 złr., kolacje po 75 kr.** i á la Carte, również wydaję obiady do domów w abonamencie i według życzenia. Przyjmuję także zamówienia na wesela i wszelkie zabawy po za domem. **Bulion** własnego wyrobu **kilo 4 złr.** Powyższe oznajmienie uskuteczniam jak najrzetelniej i sumiennie, licząc przeto na poparcie Szanownych P. T. Gości! Dziękując za dotychczasowe względy polecam się i nadal

Z szacunkiem **JAN SOWA, restaurator.**

WINO
z najlepszych winnic białe i czerwone węgierskie, austrjackie i wszelkie gatunki win zagranicznych

na butelki i beczki

poleca

po bardzo umiarkowanych cenach

Dom handlowy właściciel winnic szlachetnych w Szegich przy Tokaju.

H. FRITSCH Mały Rynek Nr. 1.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor *Emil Borkowski.* Druk W. Korneckiego w Krakowie.